

KAROL JONCA

Wrocław

## Tajna dyplomacja Trzeciej Rzeszy wobec formuły o „bezwarunkowej kapitulacji”

Manifestowanie przez aliantów woli kontynuowania wojny do chwili „bezwarunkowej kapitulacji” nazistowskich Niemiec wywoływało spore kontrowersje i rozbieżne oceny. Hans Adolf Jacobsen wyraził pogląd, że publiczne manifestowanie żądania było psychologicznie nadzwyczaj niezręczne, a dla niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej było ciężkim ciosem<sup>1</sup>. W opinii niemieckiego polityka, byłego kanclerza i ostatniego ambasadora Rzeszy w Turcji, Franza von Papena, formuła o bezwarunkowej kapitulacji była nawet śmiertelną, „przesądzającą o kontynuowaniu dzieła zagłady *à outrance* i spychającą Europę w otchłań”<sup>2</sup>. W ocenie żądania takiej kapitulacji, wysuniętego przez amerykańskiego prezydenta Franklina D. Roosevelta i angielskiego premiera Winstona Churchilla na konferencji w Casablance (24 stycznia 1943 r.), Jacobsen zamieścił opinię, że nie można chyba stwierdzić, że żądanie takie przedłużyło wojnę, gdyż Hitler i tak nie zakończyłby wojny wcześniej nawet w obliczu bardziej umiarkowanych warunków sformułowanych przez jego wrogów. Teza o psychologicznej, nadzwyczajnej niezręczności może wydawać się zbyt łagodna, jeśli zważyć, że była politycznym manifestem „bezwarunkowej kapitulacji”, sprzecznym z filozofią pokoju, przyjętą przez Immanuela Kanta, oraz ówczesnymi normami konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, podpisanej wraz z odnośnym regulaminem w Hadze 18 października 1907 r. Filozof doby romantyzmu I. Kant postulował, by w czasie wojny nie podejmowano niczego, co mogłoby przekreślić lub utrudnić zawarcie trwałego pokoju.

---

<sup>1</sup> H.A. Jacobsen, *Der Weg zur Teilung der Welt. Politik und Strategie 1939–1945*, Koblenz–Bonn 1977, s. 286.

<sup>2</sup> F. von Papen, *Der Wahrheit eine Gasse*, München 1952, s. 559. R. Wistrich określił książkę v. Papena jako „ein Zeugnis grenzenloser Selbstüberschätzung und Selbstgefälligkeit”. Por. R. Wistrich, *Wer war wer im Dritten Reich*, München 1983, s. 205.

Formuła *unconditional surrender* wydawała się z góry przekreślić możliwość pokojowych negocjacji zmierzających do zakończenia działań wojennych, wyraźnie żądając od przeciwnika bezwarunkowej kapitulacji jego sił zbrojnych, jakiej nie zakładały normy dotyczące praw i zwyczajów wojennych. Słuszne jest zatem znalezienie odpowiedzi na pytanie co do założeń i sensu formuły, przyjętej przez amerykańskiego prezydenta i brytyjskiego premiera na konferencji w Casablance. To pewne, że termin *unconditional surrender* został zaczerpnięty z amerykańskiej doktryny doby wojny secesyjnej. Dowodzący wojskami stanów północnych gen. Ulisses Grant domagał się wówczas bezwarunkowej kapitulacji południowych stanów – nie tylko całkowitego unicestwienia ich sił zbrojnych, ale i rozbitcia ich ustroju politycznego oraz uznania przez pokonanych legalności zwycięskiego rządu północnoamerykańskiego, przy równoczesnej rezygnacji z własnych celów politycznych stanów południowych. Gen. Grant, do którego przylgnał przydomek „*unconditional surrender* Grant”, łączył bezwarunkową kapitulację wojsk Południa z politycznymi celami pokojowymi. Doktryna *unconditional surrender* odżyła raz jeszcze w okresie I wojny światowej przy precyzowaniu przez aliantów celów wojny. Trudno dociec, czy inspiracji nie dostarczało piśmiennictwo niemieckiego szefa sztabu generalnego gen. Alfreda Schlieffena, autora „bitwy cannejskiej”, zakładające bezwarunkowe poddanie się wroga. Ostatecznie jednak nie żądano w 1918 r. od cesarskich Niemiec bezwarunkowej kapitulacji, a działaniom wojennym położył kres akt zawieszenia broni (*Waffenstillstand*) podpisany w Compiègne 11 listopada 1918 r. Niektórzy angielscy dowódcy wojskowi z gen. Johnem Pershingiem na czele nie mogli wówczas przeboleć, że nie domagano się od pokonanych Niemców podpisania aktu bezwarunkowej kapitulacji.

Do amerykańskiej doktryny *unconditional surrender* sięgnęli amerykański prezydent F.D. Roosevelt i brytyjski premier W. Churchill na konferencji w Casablance, a nawet jeszcze wcześniej (7 stycznia 1943 r.) amerykański prezydent zapowiedział jej zastosowanie w rozmowie z szefami amerykańskich sztabów (*Joint Chiefs of Staff*). Podczas konferencji Roosevelt i Churchill sformułowali cele wojny, zakładając, że ostatecznym celem jest doprowadzenie do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, Włoch i Japonii, gdyż tylko taka kapitulacja stanowić może rękojmię trwałego pokoju światowego. Obecny na konferencji polityk z najbliższego otoczenia amerykańskiego prezydenta Harry Z. Hopkins zawęził zakres „bezwarunkowej kapitulacji”, zastrzegając, że intencją zwycięzców nie będzie wcale unicestwienie ludności cywilnej Niemiec, Włoch i Japonii. Formułą bezwzględnej kapitulacji nie objęto ówczesnych niemieckich sojuszników: Słowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Finlandii. Jeszcze w toku konferencji brytyjski premier poinformował (20 stycznia 1943 r.) gabinet wojenny w Londynie o wynikach rozmów z amerykańskim prezydentem i prosił członków gabinetu o wyrażenie opinii w sprawie oświadczenia, w myśl którego Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo zdecydowane są bezlitośnie kontynuować wojnę do

momentu „bezwarunkowej kapitulacji” Niemiec i Japonii. Znamienne, że Włochy, najbliższy sojusznik Trzeciej Rzeszy, wyjęty został spod formuły „bezwarunkowej kapitulacji”, co według słów brytyjskiego premiera wiązało się z zamiarem ułatwienia w tych państwach przewrotu wojskowego. Premier nie liczył się z odrębną opinią niektórych członków gabinetu wojennego. Do końca konferencji w Casablance formuła o „bezwarunkowej kapitulacji” nie została sprecyzowana. Była politycznym manifestem amerykańskiego prezydenta i brytyjskiego premiera. Znamienne, że ich sojusznik, marszałek Związku Radzieckiego Józef W. Stalin nie użył terminu „bezwarunkowej kapitulacji”. W rozkazie dziennym z 1 maja 1943 r. określił cel wojny prowadzonej przez ZSRR, mianowicie „całkowite rozgromienie armii niemieckich”<sup>3</sup>. Stalin w istocie aprobował formułę „bezwarunkowej kapitulacji” przyjętą w Casablance, choć nie bez pewnych zastrzeżeń. Na konferencji w Teheranie (29 listopada–1 grudnia 1943 r.) z udziałem amerykańskiego prezydenta i brytyjskiego premiera Stalin zgłosił opinię odrębną, że manifestowanie amerykańsko-brytyjskiej formuły może „spowodować większe skonsolidowanie się narodu niemieckiego”, a tym samym przedłużyć działania wojenne<sup>4</sup>. Stalin nie nalegał na zastosowanie formuły z Casablanki w odniesieniu do ówczesnych niemieckich sojuszników Finlandii i Bułgarii. W proklamacji z 1 listopada 1943 r. radziecki generalissimus powtórzył cele wojenne Związku Radzieckiego, mianowicie kontynuowanie wojny do całkowitego zwycięstwa nad „hitlerowskimi Niemcami”, wyzwolenie ujarzmionych narodów i niesienie całkowitej wolności wyzwolonym narodom Europy.

Dopiero po upływie roku od ustaleń amerykańsko-brytyjskich w Casablance premier W. Churchill zdecydował się w styczniu 1944 r. na sprecyzowanie formuły „bezwarunkowej kapitulacji” i to w sposób następujący<sup>5</sup>: pod bezwarunkową kapitulacją rozumiem, że Niemcy nie mogą sobie rościć pretensji do jakiegokolwiek określonego traktowania. Tak np. Karta Atlantycka nie jest dla nich tytułem prawnym. Po pierwsze, Niemcy zostaną całkowicie rozbrojone i pozbawione możliwości ponownego uzbrajania się. Po drugie, nałoży się na nich całkowity zakaz uprawiania jakiegokolwiek latania (w powietrzu), latania cywilnego lub wojskowego oraz uprawiania sztuki awiacji. Po trzecie, liczne osoby podejrzane o okrucieństwa należy wydać krajom, w których zbrodnie te zostały popełnione. Brytyjski premier podkreślił, że wobec Niemców nie ma żadnych zo-

<sup>3</sup> H.A. Jacobsen, *Der Weg...*, s. 286.

<sup>4</sup> *Ibidem*. Brytyjski premier Churchill, przedstawiając brytyjskiemu gabinetowi wojennemu (20 stycznia 1943 r.) projekt oświadczenia o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i Japonii, pominął w nim Włochy, w związku z zamiarem ułatwienia tam przewrotu wojskowego. Zakładał, że w obawie przed konsekwencjami bezwarunkowej kapitulacji Włochy mogłyby ociągać się z kapitulacją swych wojsk. Rezygnując z żądania bezwarunkowej kapitulacji, stwarzał tym samym lepsze warunki dokonania wewnętrznego przewrotu.

<sup>5</sup> Por. szczególnie w artykule K. Joncy pt. *Rozważania nad bezwarunkową kapitulacją Niemiec w maju 1945 r.*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1996, t. XIX, s. 43.

bowiazań jakiegokolwiek natury. Taki jest dokładny sens „bezwarunkowej kapitulacji”. Uzasadnienie dla przyjęcia bezwarunkowej kapitulacji powtórzył w sierpniu 1944 r. amerykański minister Morgenthau (plan Morgenthaua) oraz protokół z 12 września 1944 r. o podziale pokonanych Niemiec na strefy okupacyjne. Plan ten określił cele aliantów: doprowadzenie do całkowitej demilitaryzacji Niemiec w możliwie krótkim czasie (czyli całkowite rozbrojenie niemieckiego Wehrmachtu i narodu niemieckiego), nowe granice dla Niemiec, podział Niemiec, polityczną decentralizację ustroju oraz roztoczenie kontroli nad niemiecką gospodarką.

\* \* \*

Uzgodnienia z Casablanki amerykańskiego prezydenta F.D. Roosevelta i brytyjskiego premiera W. Churchilla wyrażały wolę kontynuowania walki z Niemcami i ich sojusznikami do zwycięskiego końca oraz miały uwiarygodnić w oczach Stalina potrzebę umacniania sojuszu ze Związkiem Radzieckim i utworzenia „drugiego frontu”.

W połowie kwietnia 1943 r. Amerykanie odebrali poufne doniesienie o pertraktacjach niemiecko-radzieckich, prowadzonych w neutralnej Szwecji. Dość enigmatyczna wzmianka o ewentualności rozejmu nazistowskiego ministra propagandy Josepha Goebbelsa w przemówieniu do zagranicznych korespondentów w Berlinie takiej możliwości zdawała się nie wykluczać. Trudno stwierdzić wiarygodność wypowiedzi ministra, choć niedawna klęska stalingradzka i przejęcie inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim przez wojska radzieckie mogły wskazywać na próby niemieckich sondaży co do możliwości zawarcia rozejmu na wschodnim teatrze wojennym i kontynuowania walk na zachodzie z aliantami. W początkach maja 1943 r. amerykański wywiad donosił o pogłoskach krążących wśród francuskich emigracyjnych komunistów o ewentualności zawieszenia broni na froncie wschodnim. Bardziej prawdopodobnie brzmiała informacja na łamach sztokholmskiego dziennika (z 16 czerwca 1943 r.) o poufnych niemiecko-radzieckich pertraktacjach toczących się w Szwecji na temat odstąpienia Niemcom Ukrainy przez ZSRR w zamian za zawarcie pokoju i powrotu do granic z 1941 r. Rozmowy prowadziła rzekomo radziecka ambasador Aleksandra Kołontaj z wyższymi oficerami niemieckimi. Bardziej wiarygodna była informacja o pobycie w Sztokholmie (10–15 czerwca 1943 r.) szefa wydziału propagandowego berlińskiego *Auswärtiges Amt*, znanego tłumacza Paula Schmidta. Pogłoskom położyło kres stanowcze dementi radzieckiej ambasador. Pomimo to kolejne doniesienie amerykańskiego wywiadu (z 9 sierpnia 1943 r.) uporczywie utrzymywało, że Paul Schmidt rozmawiał z ekspertem handlowym radzieckiej ambasady Michaiłem Nikitinem w szwedzkim kurorcie nadmorskim. Pobyt Schmidta w stolicy szwedzkiej w czerwcu 1943 r. nie budzi wątpliwości, podobnie pobyt szefa niemieckiej Abwehry Waltera Schellenberga (9 czerwca). Trudno jednak dociec celów pobytu niemieckich funkcjonariuszy w neutralnej Szwecji, ani nawet kręgów ich rozmówców. Informacja na łamach „New York



Timesa” równocześnie w wydaniu specjalnym sztokholmskiego „Nya Daglight Allehanda” z 17 czerwca o poufnych pertraktacjach niemiecko-radzieckich wywołała podobno zdziwienie w berlińskim *Auswärtiges Amt*. Nie można wykluczyć, że szef Abwehry Schellenberg osobiście śledził powiązania członków *Rote Kapelle* z radzieckim wywiadem. Oskarżyciel tej grupy Oberkriegsgerichtsrat Manfred Roeder doprowadził jeszcze w grudniu 1942 r. do jej likwidacji, ale z polecenia szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Heinricha Himmlera w początkach kwietnia 1943 r. inwigilacją objęto dalsze kręgi oficerów Wehrmachtu wysokich rang. Po aresztowaniu Josepha Müllera, Hansa von Dohnany i Dietricha Bonhoeffera w kręgu podejrzanych znalazł się osobiście szef Abwehry admirał Wilhelm von Canaris. Podlegających mu współpracowników – gen. mjra Piebenbrocka z Wydziału I i gen. mjra Erwina von Lahousena z Wydziału II – odwołano ze stanowisk i skierowano do zadań na froncie wschodnim. W opinii biografy Canarisa Heinza Höhnego ujawnione w toku postępowania przed Sądem Wojennym Rzeszy (*Reichskriegsgericht*) przeciwko członkom *Rote Kapelle* fakty współdziałania niektórych oficerów Abwehry z wywiadem radzieckim zbulwersowały Canarisa. Współpraca z *Rote Kapelle* nadporucznika Herberta Gollnowa, referenta II Wydziału Abwehry, z komórkami tej grupy skłoniła go nawet do przedłożenia Sądowi Wojennemu poglądu na temat skutków zdrady dla niemieckich komórek szpiegowskich, operujących na zapleczu radzieckiego frontu. Pogląd ten skorygował później szef kontrwywiadu Joachim Rohleder<sup>6</sup>.

Sceptycznie zareagował Canaris na poufne doniesienia o radzieckich sondażach, dotyczących nawiązania kontaktów z niemieckim kontrwywiadem, dostarczone przez agenta wywiadu Edgara Klaus. Jego doniesienia w początkach bitwy stalingradzkiej Canaris przyjął tak samo sceptycznie, jak i wcześniejsze sugestie wobec Niemców przekazane Klausowi przez radziecką ambasadorkę A. Kołontaj<sup>7</sup>. Klaus, Niemiec z krajów bałtyckich o dość tajemniczych wcześniejszych powiązaniach z francuskim i radzieckim wywiadem, docierał wprawdzie osobiście swymi „rewelacjami” do szefa niemieckiej Abwehry, jednak Canaris zdawał się nie przywiązywać większej wagi do jego poufnych „misji pokojowych” nawet po klęsce stalingradzkiej i nieudanej operacji kurskiej. Canaris zareagował ponownie sceptycznie na poufną informację o sondażu radzieckich oficerów rzekomo skłonnych do pertraktacji z Niemcami. Zlecił jednak dyplomacie Peterowi Kleistowi, współpracownikowi „Dienststelle Ribbentrop”, nawiązanie kontaktów w Sztokholmie za pośrednictwem wspomnianego agenta Klaus. Brak informacji, czy istotnie doszło

<sup>6</sup> H. Höhne, *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976, s. 458. Jednym z ciosów wymierzonych w Canarisa było aresztowanie jego współpracowników z tzw. Solf-Kreis (15 stycznia 1944 r.), a następnie Helmutha von Moltkego (19 stycznia 1944 r.). Hitler w rozmowie z H. Himmlerem z 9 lutego 1944 r. wyraził wątpliwość co do skuteczności działań Abwehry i Canarisa. Dwa dni później Canaris został pozbawiony stanowiska szefa Abwehry. 9 kwietnia 1945 r. został zgładzony w obozie koncentracyjnym Flossenbürg.

<sup>7</sup> J. Fleischhauer, *Die Chance des Sonderfriedens*, Berlin 1986, s. 157.

do rozmowy Kleista z radzieckim dyplomatą Aleksandrowem. Z właściwą sobie wściekłością na doniesienia zareagował Hitler w połowie lipca 1943 r. i na próby pertraktacji z radzieckimi agentami. Jego dyrektywom podporządkował się niezwłocznie Canaris, który tolerował kontakty z brytyjskim *Secret Intelligence Service* czy amerykańskimi placówkami wywiadu. Wobec dyrektywy brytyjskiego *Foreign Office*, zakazującej stanowczo po spotkaniu w Casablance jakichkolwiek rozmów nawet z ewentualnymi członkami niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej w państwach neutralnych, Canaris zlecił przeprowadzenie poufnej misji sondażowej w Istambule kierownikowi placówki kapitanowi Paulowi Leverkuehnowi. Efekt kontaktu z amerykańskim wywiadem był mało pocieszający i ograniczył się tylko do konfrontacji ogólnych poglądów. Canaris wobec stanowczego żądania bezwarunkowej kapitulacji sugerował możliwość zawarcia zawieszenia broni na froncie zachodnim, ale kontynuowania działań wojennych na froncie niemiecko-radzieckim, by tym samym skonsolidować siły do walki z niebezpieczeństwem bolszewizmu. Amerykański dyplomata i *attaché* marynarki USA George H. Earle przekazał wprawdzie opinie Canarisa do Waszyngtonu, jednak kontynuowaniu rozmów z niemieckimi agentami zdecydowanie sprzeciwił się prezydent Franklin Roosevelt. Kolejne sondaże dotyczące doprowadzenia do zawieszenia walk na froncie wschodnim podejmowała niemiecka dyplomacja jesienią 1943 r., tj. po serii fatalnych klęsk militarnych poniesionych latem w Łuku Kurskim, po wyparciu jednostek niemieckich z rejonu Kaukazu, kapitulacji korpusu i oddziałów włoskich w północnej Afryce, następnie obalenia dyktatury zaprzyjaźnionego Benito Mussoliniego przez marszałka Pietro Badoglio i powołaniu Komitetu Narodowego *Freies Deutschland* w Związku Radzieckim. Ludowy Komisarz Wiaczesław Mołotow poinformował 12 listopada 1943 r. amerykańskiego ambasadora w Moskwie Averella Harrimana o kolejnych próbach sondażu, podejmowanych w październiku w Sztokholmie przez niemieckiego agenta E. Klause z radzieckim dyplomatą Aleksandrowem. Intencji tego sondażu trudno dociec. Być może, iż Mołotow spodziewał się uzyskania pewnych koncesji natury politycznej i militarnej ze strony amerykańskiej przed zbliżającą się konferencją w Teheranie (z udziałem brytyjskiego premiera Churchilla i prezydenta Roosevelta). Gdy 1 grudnia 1943 r. Stalin, Roosevelt i Churchill podpisali w Teheranie komunikat końcowy, zachodni alianci przyrzekli już zdecydowanie uruchomienie drugiego frontu antyniemieckiego na zachodzie Europy oraz współdziałanie wywiadów amerykańskiego i radzieckiego w sprawach niemieckich.

Próby nawiązywania kontaktów z aliantami za pośrednictwem przedwojennych dyplomatów i przyjaciół podejmowali kilkakrotnie członkowie opozycji antyhitlerowskiej. Dotąd nie są znane wszystkie zabiegi dotarcia do czołowych amerykańskich czy brytyjskich polityków. Nie sposób rozstrzygnąć, czy sondaże podejmowane przez hr. Helmutha Jamesa von Moltkego były inicjowane czy nawet sterowane przez jego szefa admirała Canarisa. Być może, że szef Abwehry został tylko w nie wtajemniczony i tylko ostatecznie udzielił zgody na ich realizację.

Biograf Canarisa, już wspomniany H. Höhne, wspomniął enigmatycznie, że w czerwcu 1943 r. Canaris wyraził zgodę na podróż służbową Moltkego do Turcji, gdzie przedłożyć miał pewne propozycje dwóm profesorom utrzymującym kontakty z amerykańskim wywiadem (gen. Williamem Donovanem). Wcześniejsza propozycja zawieszenia broni na froncie wschodnim musiała okazać się nierealna, podobnie jak sugestia Moltkego, by zawiesić formułę z Casablanki o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Rozmówcy Moltkego odrzucili ją jako zgoła utopijną<sup>8</sup>. Nieco wcześniej dyplomata Adam von Trott, przyjaciel Moltkego, dowodził bezskutecznie w Sztokholmie w kołach zbliżonych do ambasady brytyjskiej, że anglo-amerykańskie żądanie bezwarunkowej kapitulacji stanowić będzie dla posthitlerowskiego rządu w Niemczech „najpoważniejszą przeszkodę do zakończenia wojny”<sup>9</sup>. Nawet niezwłoczny sprzeciw ze strony amerykańskich słuchaczy nie zraził Moltkego do interwencji w siedzibie amerykańskiego wywiadu w Turcji za pośrednictwem Niemców Hansa Wilbrandera i Paula Leverkuehna, zaprzyjaźnionych z szefem niemieckiej Abwehry i osiadłych w Turcji. Moltke w toku rozmów w sposób niedwuznaczny dał do zrozumienia, że całkowicie zarzuca myśl o dokonaniu w Niemczech zbrojnego zamachu stanu. W początkowej fazie rozmów ujawnił się również jako zdecydowany przeciwnik bezwarunkowej kapitulacji i skłonny był nawet uzależnić pertraktacje z aliantami od wycofania przez nich tego kategorycznego żądania. Ustąpił dopiero pod naciskiem swego rozmówcy (Rüstowa), ale nalegał też na przygotowanie kolejnego spotkania w Turcji z przedstawicielami amerykańskiego wywiadu wysokiego szczebla po to, by uzyskać ich wstępną zgodę w sprawie budowy demokratycznego ustroju w Niemczech po upadku hitleryzmu. Nie wydaje się, by takie sugestie mogły stanowić punkt wyjścia do przyszłych rozmów z przedstawicielami amerykańskiego wywiadu. Na propozycję kolejnego spotkania strona amerykańska zareagowała wstrzeźliwie. Niemieccy agenci w Turcji poinformowali Moltkego o ewentualnym podjęciu rozmów w połowie grudnia 1943 r. przez amerykańskiego ambasadora w Kairze Alexandra Kirka. Canaris, wtajemniczony w cele misji Moltkego, wyraził zgodę na jego wyjazd do Turcji. Misję wspierało kilku niemieckich generałów, którzy w przypadku powodzenia wymiany zdań z Kirkiem, skłonni byli nawiązać współdziałanie z alianckim dowództwem wojskowym, a nawet dostarczyć informacje strategiczne. Ostatecznie jednak sygnał z Turcji okazał się przedwczesny, gdyż z nigdy nie ujawnionych powodów do rozmów z Kirkiem nie doszło. Moltke znał wprawdzie osobiście Kirka z okresu pełnienia przezeń funkcji *chargé d'affaires* w Berlinie, jednak wobec decyzji prezydenta Roosevelta obecnie amerykański dyplomata wcale nie uważał za stosowne odnowienie kontaktu z Moltkem<sup>10</sup>. W poufnym liście do ambasadora Kirka Moltke wyłuszczył potrzebę nawiązania z nim kontaktu i przekonywał o gotowo-

<sup>8</sup> H. Höhne, *Canaris...*, s. 462.

<sup>9</sup> G. van Roon, *Neuordnung im Widerstand. Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967, s. 316.

<sup>10</sup> G. van Roon, *Neuordnung...*, s. 321.

ści do politycznych i militarnych współdziałań. List dostarczony Kirkowi w Kairze przez amerykańskich agentów doczekał się nawet odpowiedzi (10 stycznia 1944 r.), jednak z powodu aresztowania Moltkego do jego rąk już nie dotarł<sup>11</sup>. Kirk przekonywał swego adresata, że tylko przyjęcie bezwarunkowej kapitulacji stwarza możliwość rychłego zakończenia wojny w Europie<sup>12</sup>. W ostatnich godzinach swego pobytu w Turcji Moltke odbył jeszcze rozmowę z amerykańskim *attaché* wojskowym gen. R. Tindellem, która okazała się bezowocna, gdyż Tindell nalegał wyłącznie na ujawnienie mu ściśle poufnych informacji natury wojskowej. Wobec odmowy ich udzielenia Moltke został potraktowany jako „tajny agent” i nie uzyskał oczywiście żadnych koncesji politycznych od generała. Zdesperowany Moltke wrócił do Niemiec w przeświadczeniu, że „teraz wszystko już przepadło”. Według dość enigmatycznych informacji Moltke usiłował bezskutecznie nawiązać kontakt z przyjaciółmi przebywającymi w Kairze, m.in. ze znaną amerykańską pisarką i publicystką Dorothy Thompson (żoną pisarza Sinclair’a Lewisa). Podczas pierwszego pobytu w Turcji bezowocne okazały się również jego starania o poinformowanie premiera Winstona Churchilla i angielskich hierarchów kościelnych, i to za pośrednictwem patriarchy Konstantynopola. Na marginesie nieudanych misji tureckich Moltkego godzi się jeszcze wspomnieć o równie bezskutecznych wysiłkach nawiązania kontaktu z amerykańskim wywiadem w Turcji za pośrednictwem niemieckiego ambasadora Franza von Papena. Ze skąpych źródeł wynika, że von Papen rozmawiał we wrześniu 1943 r. z amerykańskim dyplomatą George’em Earle’em, który rzekomo nakłaniał go do wspólnych działań z kołami niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Papen zwlekał z udzieleniem odpowiedzi, zasłaniając się potrzebą skonsultowania takiego kroku z sekretarzem stanu Ernstem von Weizsäckerem. Gdy w marcu 1944 r. Papen zaproponował ponowne spotkanie z amerykańskim dyplomatą w Istambule, doczekał się tylko enigmatycznej odpowiedzi „za późno”<sup>13</sup>. Już po aresztowaniu Moltkego (17 stycznia 1944 r.) próby nawiązania kontaktów z dyplomatami aliantów podejmował jego przyjaciel Adam von Trott. W toku kilku poufnych spotkań w Sztokholmie dyplomaci ci nie udzielili mu żadnych wiążących obietnic co do złagodzenia formuły o „bezwarunkowej kapitulacji”.

Gdy w listopadzie 1943 r. swą europejską centralę *Office of Strategic Services* (OSS) utworzył amerykański dyplomata, Allen W. Dulles zaprzyjaźniony

<sup>11</sup> Na liście stanowiącym odpowiedź Kirka brak było daty, a nawet podpisu ambasadora.

<sup>12</sup> Por. G. van Roon, *Neuordnung...*, s. 591 i 322. Kirk dał wyraz przeświadczeniu: „it is my personal conviction that nothing short of the unconditional surrender of the German armed forces will terminate the war in Europe”.

<sup>13</sup> G. van Roon, *Neuordnung...*, s. 320–321. Papen twierdzi, że przekazał aliantom informacje o zamierzonej przez Niemców deportacji Żydów tureckich osiadłych na południowych obszarach Francji do obozów zagłady. Papen rzekomo zapobiegł deportacji. Por. F. von Papen, *Der Wahrheit eine Gasse*, München 1952, s. 593.

z prezydentem F. Rooseveltem, brytyjska centrala wywiadowcza SIS ostrzegła go przed prowokatorami niemieckiego wywiadu, występującymi rzekomo w imieniu opozycji antyhitlerowskiej<sup>14</sup>. Rezydencję Dullesa istotnie nawiedzali wkrótce agenci niemieckiego wywiadu, którym, dzięki złamaniu kodów amerykańskiego poselstwa w Bernie i placówki Dullesa, znane były poufne raporty wywiadowcze przesyłane do Waszyngtonu. Wywiad brytyjski ostrzegał Dullesa m.in. przed Hansem Berndem Giseviusem, byłym przywódcą młodzieży narodowoniemieckiej, powiązany z policją kryminalną i osobiście jej szefem Arthurem Nebem oraz z siecią wywiadu Abwehry. Gisevius swymi intrygami zdołał zręcznie odsunąć ze stanowiska szefa Tajnej Policji Stanu (Gestapo) Rudolfa Dielsa, spodziewając się nominacji na jego miejsce. W opinii angielskiego historyka Gisevius zasłużył sobie na miano „urodzonego donosiciela i skończonego intryganta”. Był tym agentem, który poinformował Dullesa o złamaniu przez niemieckie służby wywiadowcze tajnych kodów amerykańskich doniesień ze Szwajcarii<sup>15</sup>. Z Dullesem usiłowali nawiązać kontakty nawet niezadowoleni dyplomaci z berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wśród nich Fritz Kolbe dostarczający mikrofilmy z tajnego *dossier* ministerstwa, który w ocenie Dullesa „był najlepszym dla nas źródłem informacji o Niemczech”. W gronie tajnych informatorów znaleźli się także socjaldemokrata-emigrant Wilhelm Hoegner oraz członkowie opozycji antyhitlerowskiej, szukający dróg porozumienia w alianckich placówkach dyplomatycznych. Dulles zaufał w dużym stopniu Giseviusowi, którego zarejestrowano w kartotece OSS pod numerem „512”, mimo ostrzeżeń brytyjskiego wywiadu, który zdołał go zidentyfikować jako „specjalnego dowódcę Abwehry”, zatrudnionego oficjalnie pod pseudonimem „wicekonsula III-F-Mann” przy niemieckim konsulacie generalnym w Zurychu. Dulles zidentyfikował Giseviusa jako funkcjonariusza kontrwywiadu Abwehry (*Gegenespionage-Gruppe der Abwehr*), ale też jako pełnomocnika opozycyjnej wobec reżimu hitlerowskiego komórki zorganizowanej przez gen. mjra Hansa Oстера – szefa sztabu Abwehry i kierownika oddziału „Z”<sup>16</sup>. Po ujawnieniu działań Oстера wymierzonych „w bandytów spod znaku SS i S.A.” i spektakularnym usunięciu generała w marcu 1943 r. z zajmowanego stanowiska w Abwehrze Gisevius pozostał dla Dullesa nadal „kluczową osobą”, powiązaną z kręgami spiskowców skupionych wokół gen. Becka, Carla F. Goerdelera i Clausa hr. von Stauffenberga. Zapoznawszy się z rękopisem książki Giseviusa (pisanej w latach wojny), zyskał pełny obraz kulis funkcjonowania reżimu hitlerowskiego i zamierzeń kon-

<sup>14</sup> H. Höhne, *Canaris...*, s. 460.

<sup>15</sup> H. Höhne, *Der Krieg im Dunkeln. Macht und Einfluss der deutschen und russischen Geheimdienste*, Bindlach 1993, s. 471.

<sup>16</sup> Gen. Hans Oster dostarczał aliantom informacji o planowanej przez Trzecią Rzeszę agresji na Holandię, Belgię i Danię. Za udział w pomocy Żydom w kwietniu 1943 r. został odwołany ze stanowiska. Po zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. został aresztowany i zgładzony 9 kwietnia 1945 r. w obozie Flossenbürg. Por. R. Wistrich, *Wer war...*, s. 203.

spiracji niemieckiej<sup>17</sup>. Wyniki poufnych informacji Giseviusa Dulles konfrontował z innymi doniesieniami, dostarczonymi m.in. przez „agenta 9610”. Pod tym kryptonimem krył się SS-Untersturmführer i komisarz kryminalny Paul Dikopf, oficer Abwehry zbiegły do Szwajcarii<sup>18</sup>.

Na obszernej liście tajnych agentów Dullesa osobowością zupełnie wyjątkową był odnotowany w kartotece wywiadu hitlerowskiego Heinricha Himmlera pod numerem 144/7957 książę Max Egon Prinz Hohenlohe-Langenburg. Był bez wątpienia agentem podejmującym się tajemniczych misji wywiadowczych i sondażowych. Ulrich Schlie, badacz tajnych misji, określił *Prinza* może nieco przesadnie jako „jedną z najbardziej dwuznacznych postaci na dyplomatycznej scenie epoki wojen światowych<sup>19</sup>. Jest pewne, że Prinz Max Hohenlohe nigdy nie zajmował żadnego stanowiska w niemieckim *Auswärtiges Amt*, ani w jego służbach dyplomatycznych<sup>20</sup>. To prawda, że podejmował się nieoficjalnych zakulisowych misji jeszcze w początkach 1933 r. zapewne za przyzwoleniem ministerstwa spraw zagranicznych. Wspomina o nim niemiecka ambasada w Wiedniu w raporcie do Berlina (z 3 października 1933 r.), że Hohenlohe, „skłonny do politycznej działalności, dawniej już przekraczał ramy powierzonych mu zleceń, a ostatnio również w rozmowach z wicekanclerzem Austrii Feyem”<sup>21</sup>. Z poufnych dokumentów *Auswärtiges Amt*, pochodzących sprzed 1933 r., dowiadujemy się jeszcze o zakulisowych zabiegach Hohenlohego w kilku sprawach dyplomatycznych. Wiedeńska ambasada donosiła ministerstwu spraw zagranicznych w Berlinie, że ożeniony z córką obecnej księżniczki von Parzent i jej obecnego męża, meksykańskiego właściciela kopalń srebra Yturbe, odgrywał dużą rolę w życiu towarzyskim Madrytu za dyktatury Primosa. Po pewnych sporach na dworze panującym wycofał się do „pięknych posiadłości swej teściowej – do letniej rezydencji w Sierra de Guada Roama, zbudowanej za czasów Filipa II dla zakonników z Escorialu”. Książę zarządza kopalniami swej teściowej w Meksyku, a każdego roku podróżuje na okres kilku miesięcy do swych posiadłości w Czechosłowacji (Schloss Rosenhaus), gdzie utrzymuje kontakty towarzyskie ze starą arystokracją austro-węgierską oraz z Habsburgami. W Paryżu książę zabiegał wokół spraw Habsburgów i ostatecznego uregulowania spraw majątkowych tego

<sup>17</sup> Rękopis tłumaczyła przyjaciółka Dullesa Mary Bancroft. Pod tytułem niemieckim ukazała się w Zurychu w 1946 r. w dwóch tomach. Po zamachu na Hitlera Gisevius nie został aresztowany. Przybył wprawdzie krótko przed zamachem ze Szwajcarii do Berlina, lecz zdołał powrócić przed zamachem. Zmarł w 1974 r. w Niemczech.

<sup>18</sup> H. Höhne, *Der Krieg...*, s. 471.

<sup>19</sup> U. Schlie, *Kein Friede mit Deutschland. Die geheimen Gespräche im Zweiten Weltkrieg 1939–1941*, München–Berlin 1994, s. 102.

<sup>20</sup> Pismo *Auswärtiges Amt* w Berlinie z 12 maja 2006 r. do piszącego te słowa.

<sup>21</sup> Archiwum *Auswärtiges Amt* w Berlinie, zesp. *Geheimakten 1920–1936*. Abt. Österreich PO 29. Prinz Max Egon zu Hohenlohe-Langenburg ur. się 19 listopada 1897 r. w Rotenhaus, zmarł w Marbella w Hiszpanii 13 sierpnia 1968 r. Nr. 9, Bd. 1. Telegramm Wien, den 3. Oktober 1933. Do telegramu dołączono charakterystykę Hohenlohego.

rodu z rządem Czechosłowacji. Zręcznie odżegnywał się jednak równocześnie od planów restauracji monarchii<sup>22</sup>. Cytowany tutaj Peter Grose utrzymywał, że Hohenlohe był właścicielem około 30 willi w Europie i Ameryce Łacińskiej. Latem 1938 r. gościł w jednej z nich w Sudetach brytyjskiego premiera Neville'a Chamberlaina i przywódcę nazistowskich Niemców sudeckich Konrada Henleina, „by torować ścieżki dla monachijskiej konferencji ustępstw wobec Hitlera”<sup>23</sup>. Trudno dociec, czy Grose, autor, na którego się w tym miejscu powołuję, nie przecenił roli księcia w przygotowaniach dyplomatycznych do Monachium. Hohenlohe, jako członek „europejskiej szczytowej arystokracji”, przyjął obywatelstwo Księstwa Liechtensteinu, nadto znane były jego koneksje z arystokratami brytyjskimi, politykami amerykańskimi, brytyjskimi, niemieckimi itd. Znana była jego przyjaźń z Winstonem Churchillem oraz z adwokatem Allenem Dullesem, broniącym w pewnym postępowaniu interesów małżonki Hohenlohego w Meksyku. W Niemczech utrzymywał kontakty z Hermannem Göringem i dyplomata Waltherem Hewelem, stałym łącznikiem między ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem a Hitlerem. Z niemieckim kanclerzem miał okazję spotkać się w czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie (1936 r.), a pośrednio utrzymywał kontakt przez podsekretarza stanu Ernsta von Weizsäckera<sup>24</sup>. W końcowej fazie wojny wykazywał żywe zainteresowanie rozwojem sytuacji politycznej i polityczną atmosferą w Niemczech i Wielkiej Brytanii, dzieląc się spostrzeżeniami w doniesieniach przesyłanych na ręce Walthera Hewela. Powtarzał w nich opinie o możliwościach *agreement* między Wielką Brytanią a Niemcami. Przeświadczony o własnych zdolnościach dyplomatycznych Hohenlohe przypisywał sobie misję pośredniczenia między rządami państw wojujących, celem przywrócenia pokoju. W październiku 1939 r. i sierpniu 1940 r. w kręgu szwajcarskich przyjaciół rozważał celowość nawiązania bezpośrednich kontaktów z brytyjskim przedstawicielstwem dyplomatycznym w Bernie. W kręgu jego gości byli ambasador szwajcarski w Londynie Charles Paravicini oraz wysoki komisarz Ligi Narodów Carl Jacob Burckhardt (były prezydent Konfederacji Szwajcarskiej). Już po klęsce Francji Niemcy odkryli w archiwach paryskich protokół rozmowy Hohenlohego z Burckhardtem o tajemnicach wojskowych, który Burckhardt niezwłocznie udostępnił francuskiemu szefowi sztabu generalnego Maurice'owi Gamelinowi. Tylko dzięki interwencji zaprzyjaźnionego dyplomaty Spitzego u szefa Abwehry Canarisa udało się dokument zniszczyć i zapobiec procesowi o zdradę tajemnic wojskowych. Spitz, przedwojenny młody dyplomata w służbie Ribbentropa w ambasadzie niemieckiej w Londynie, pełnił w latach wojny obowiązki w aparacie wywiadowczym Abwehry, współpracując zarówno z Schellenbergem, jak i Canarisem, a następnie w Amt VI Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. W sierpniu 1942 r. został oddelegowany do Hiszpanii, oficjalnie jako przedsta-

<sup>22</sup> *Ibidem*. Dodatek do wspomnianego wcześniej telegramu.

<sup>23</sup> P. Grose, *Szpieg dżentelman...*, Warszawa 1998, s. 137.

<sup>24</sup> U. Schlie, *Kein Friede...*, s. 102.

wiciel zakładów zbrojeniowych Škody w Pradze, gdzie nawiązywał liczne znajomości z kołami dyplomatycznymi i przebywającym tam księciem Maxem von Hohenlohem.

Dość tajemnicze zabiegi księcia von Hohenlohego wokół nawiązania kontaktów z rządem Wielkiej Brytanii, a następnie z wywiadem amerykańskim znalazły już odbicie w najnowszej literaturze (również w jego książkach), niemniej jednak wymagać będą dalszych badań w brytyjskich i amerykańskich archiwach. Wszak na jeden dokument z archiwum niemieckiego wywiadu SS należy zwrócić uwagę. Został on już opublikowany w 1960 r. przez L. Bezymenskiego i A. Leonidowa na łamach czasopisma „Nowoje Wremia” i dotyczy kontaktu księcia von Hohenlohego z A. Dullesem w Szwajcarii w 1943 r.<sup>25</sup>

Spotkanie to doszło do skutku za pośrednictwem brytyjskiego Group-Captaina Malcolma C. Christie, współpracującego z londyńskim ministerstwem spraw zagranicznych. Christie po zasięgnięciu aprobaty ministra Halifaxa, zetknął się wpierw z Hohenlohem w szwajcarskim Lousanne-Ouchy. Tematem rozmowy był rozwój sytuacji politycznej oraz możliwości znalezienia porozumienia niemiecko-brytyjskiego po odsunięciu od władzy w Niemczech „bandy przestępców” z Hitlerem na czele. Zakładano przejęcie władzy przez Göringa i zawieszenie przezeń działań wojennych<sup>26</sup>. Reinhard Spitzty twierdzi, że dzięki dobrym znajomościom w Madrycie, zwłaszcza z dyplomatą Butterworthem z ambasady amerykańskiej, możliwe stało się nawiązanie kontaktu z A. Dullesem w szwajcarskim Bernie i rezydentem wywiadu USA w Genewie Tylerem (pseudonim Mr. Roberts). Po wstępnych rozmowach Hohenlohe udał się do Berlina, gdzie w toku poufnej rozmowy z Schellenbergiem zwrócił mu uwagę na brak udostępnienia Amerykanom choćby podstawowych informacji o politycznych realiach Trzeciej Rzeszy. W każdym razie uzgodniono potrzebę utrzymania dalszych kontaktów z Dullesem, do których doszło zaledwie kilka dni po klęsce stalingradzkiej (21 lutego 1943 r.) nad Jeziorem Genewskim. Oprócz Dullesa uczestniczył w niej Tyler (Roberts). Nie sposób było przekonać amerykańskich rozmówców o niebezpieczeństwie ideologii bolszewizmu, narastającym w Europie po ostatnich zwycięstwach sowieckich, ani tym bardziej o wpływach żydowskich. Tyler, dobrze zorientowany w polityce eksterminacyjnej Niemiec na okupowanych obszarach Polski i Związku Radzieckiego, wcale nie był skłonny do ustępstw na rzecz strony niemieckiej. Nie osiągnięto żadnego kompromisu w sprawie złagodzenia formuły o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec<sup>27</sup>. Protokół z rozmowy Hohenlohego z Dullesem, odbytej „w połowie lutego 1943 r.”,

<sup>25</sup> Dokumenty omówione przez L. Bezymenskiego i A. Leonidowa na łamach „Nowoje Wremia” ukazały się również w „Nowych Czasach” (nr 27 z 1 lipca 1960 r., s. 12–19) pt. „Dokumenty o tajnych rozmowach Allena Dullesa z hitlerowcami w 1943 r.” Zdaniem autorów A. Dulles prowadził „obłudną i dwulicową politykę”, był nawet „zausznikiem hitlerowców”.

<sup>26</sup> U. Schlie, *Kein Friede...*, s. 105.

<sup>27</sup> R. Spitzty, *So haben wir das Reich verspielt. Bekenntnisse eines Illegalen*, München 1994, s. 449.



zaopatrzony klauzulą „Geheime Reichssache”, zachował się w tajnych archiwach SS. Zanim zostanie przytoczony jego najistotniejszy fragment, należy zwrócić uwagę na interesujący kontakt A. Dullesa z sekretarzem generalnym koncernu Gieschego z Wrocławia. W 1943 r. wśród najważniejszych informatorów Dullesa znalazł się Eduard Schulte, sekretarz generalny koncernu, który po podziale Górnego Śląska miał swoją siedzibę we Wrocławiu (ul. Podwale). Transakcje cynku od 1929 r., w dużej mierze finansowane przez szwajcarskie konsorcjum bankowe, wymagały częstych wizyt, nawet w latach wojny, sekretarza generalnego Schultego w Zurychu. Zakłady produkujące wyroby z cynku powiązane były z grupą finansową Silesian-American Corporation<sup>28</sup>. Rząd Rzeszy jeszcze w październiku 1939 r. powierzył Ottonowi Fitznerowi zarząd cywilny zastępcy Schultego, a zarazem przyjacielowi katowickiego gauleitera Fritza Brachta. Od niego otrzymał poufną wiadomość o przybyciu pierwszego transportu Żydów holenderskich 17 lipca 1942 r. do obozu koncentracyjnego Auschwitz oraz o przewidywanej wizycie w obozie Reichsführera SS Heinricha Himmlera w dniu podejmowania prób uśmiercania Żydów w komorach gazowych. Już 29 lipca 1942 r. Schulte postanowił tę bulwersującą informację przekazać amerykańskiemu wywiadowi i nakłonić aliantów do spowodowania bombardowania dróg transportowych wiodących do Auschwitz. Były polski konsul we Wrocławiu, Szczęsny Chojnacki, znany mu sprzed wojny, obecnie przebywający w Szwajcarii, pośredniczył istotnie w nawiązaniu kontaktu Schultego z Dullesem. Wyjazdy jego z Wrocławia do Szwajcarii stawały się częstsze i dzięki nim Dulles był na bieżąco informowany nie tylko o obozie Auschwitz, ale również o problemach gospodarczych Niemiec, a nawet o zamierzonych operacjach wojskowych i testowaniu nowych broni rakietowych. Ostrzeżony przed hitlerowską służbą bezpieczeństwa w końcu 1943 r. nie powrócił z Szwajcarii przed bezwarunkową kapitulacją Niemiec.

DIE GEHEIME DIPLOMATIE DES DRITTEN REICHES  
ZUR FORMEL DER „BEDINGUNGSLOSEN KAPITULATION“

Zusammenfassung

Die zwischen dem britischen Premierminister Winston Churchill und dem amerikanischen Präsidenten Franklin D. Roosevelt am 24. Januar 1943 während der Konferenz in Casablanca vereinbarte Formel der „bedingungslosen Kapitulation“ (unconditional surrender) ruft bis auf den heutigen Tag Kontroverse hervor. Sie hatte ihre Anhänger, aber auch entschlossene Gegner, u.a. in den Kreisen der Juristen. Die Formel schien von vornherein die Möglichkeit friedlicher Verhandlungen zwecks Beendigung der Kriegshandlungen zu verhindern, da deutlich die bedingungslose Kapitulation der Streitkräfte des Gegners gefordert wurde, was nicht in den Regeln über die Kriege und -gewohnheiten vorgesehen war. Es muss die Frage gestellt werden, ob 1943 die

<sup>28</sup> W. Laqueur, R. Breitman, *Der Mann, der das Schweigen brach Wie die Welt vom Holocaust erfuhrt*, New York 1986, s. 69.

Rezeption der Doktrin des amerikanischen Generals Ulisses Grant aus der Zeit des amerikanischen Sezessionskrieges richtig war, die die bedingungslose Kapitulation der Südstaaten, nicht nur die Vernichtung ihrer Streitkräfte, aber auch die Zerschlagung ihrer politischen Verfassung, die Verzicht auf eigene zukünftige politische Ziele usw. forderte. Unter den zahlreichen diesbezüglichen Fragen wartet auch diese auf Beantwortung, ob und wie die Deutschen auf die Nachricht über den alliierten Beschluss der Formel der Fortführung der Kampfhandlungen bis zur Annahme der „bedingungslosen Kapitulation“ reagierten.

Der Autor konzentriert seine Erwägungen nur auf einige Sondierungen und Versuche über vorgenommene Gespräche zur Milderung der Bedingungen der Beendigung des durch Hitler begonnenen Krieges. Die Mehrzahl der von den Antinazikreisen geführten Sondierungen fanden 1943–1944 statt und zwar auf dem Gebiet neutraler Staaten (Schweden, Türkei und Schweiz) und im Zusammenhang mit großen militärischen Niederlagen an der Ostfront (Stalingrad, Kursk), und Südfront (Zusammenbruch der Offensive in Nordafrika). Der Autor weist auf die von H. von Moltke im Einvernehmen mit der Abwehr (Canaris) in Schweden und der Türkei vorgenommenen Sondierungsmissionen hin sowie auf einige weitere Missionen u.a. durch Prinz Egon von Hohenlohe-Langenburg. All diese Missionen blieben ohne Erfolg, sie scheiterten an dem unbeugsamen Willen der Alliierten den Krieg bis zur „bedingungslosen Kapitulation“ Deutschlands fortzuführen.

*Übersetzt von Karol Jonca*

## ANEKS

Sprawozdanie z rozmowy księcia Maxa Egonu zu Hohenlohe-Langenburg (pseud. Paul) ze specjalnym pełnomocnikiem prezydenta USA Allenem W. Dullesem (Mr. Bull), kierownikiem Centralnego Urzędu Wywiadowczego USA w Szwajcarii z połowy 1943 r.

Źródło: Z tajnych archiwów SS. Amt VI Reichssicherheitshauptamt, Auslandsnachrichtendienst. Kolekcja × sygn. 717. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Poniższy fragment obejmuje tylko 8 stron z tej kolekcji. W dalszej jej części znajdują się: sprawozdanie z rozmów z byłym kanclerzem Rzeszy drem Wirthem, z Dullesem, emigrantem-przedsiębiorcą Itsem, projekt proklamacji Europejskiej Unii Państw, telegram z 7 kwietnia 1943 r. nadany 4 maja 1943 r. w Bernie przez Harrisona do State Department w Waszyngtonie o gotowości księcia Maxa zu Hohenlohe do dalszych rozmów oraz zapiski (*Aufzeichnung*) z trzech rozmów prowadzonych przez Dullesa z księciem Hohenlohem w okresie między 15 stycznia a 3 kwietnia 1943 r. w Genewie.

Por. też przypis 25 na s. 170. L. Bezymenski poświęcił tajnej dyplomacji księcia Hohenlohego fragment swej książki *Rozwiązane zagadki Trzeciej Rzeszy 1941–1945*, Warszawa 1989, s. 147 i n. Tajnej dyplomacji dotyczy także publikacja J. Kimche, *General Guisans Zweifrontenkrieg. Die Schweiz zwischen 1939 und 1945*, Berlin–Frankfurt a.M. (b.d.w.), s. 162. Na tę i inne pozycje zwrócił mi uwagę p. Stanisław Żerko, za co składam mu najlepsze podziękowania.

VM 144 / 7957 Berlin, den 30. April 1945.

**Geheime Reichsache**

**Max Amsterdamm**  
1. Ausfertigung

An  
VI 3

In Schweiz

**Artikel D u l l e s**, Sonderbeauftragter Roosevelts  
in der Schweiz.

**BRUNNEN** Konversation zwischen Herrn Dr. S c h u d d e -  
s o p f und NS-Hauptsturmführer A h r e n s .

**Artikel -1-**

Anly und wird der Bericht des VM 144 / 7957 über  
seine Begegnung mit dem Sonderbeauftragten Roosevelts  
in der Schweiz, D u l l e s , abschriftlich zur Kennt-  
nis gegeben.

Es wird gebeten, im Auszug über D u l l e s aus dem  
Nachschlagewerk "Who's Who" an VI 3 3 zu geben.

Die Ermittlungen über D u l l e s werden von VI 3 3  
weitergeführt.

In Auftrag

*W. Müller*  
NS - Hauptsturmführer

10.-

Unterrichtung Pauls - Mr. Bull  
Schweiz, Mitte Februar 1945.

Herr Pauls traf Mitte Februar in Genf ein, wo er von Mr. Roberts gleich nach seiner Ankunft aufgesucht wurde. Mr. Roberts wollte unbedingt sogleich eine Unterredung mit seinem Chef, dem Sonderbeauftragten Roosevelts für europäische Fragen Mr. Bull herbeiführen. Vorerst lehnte jedoch Herr Pauls ab und informierte sich bei Bekannten über die Lage. Er sah auch u.a. den jetzigen spanischen Botschafter am Vatikan, Herrn Barcenas. Bei diesem brachte Herr Pauls wie auffällig das Gespräch auf Mr. Bull, worauf Barcenas meinte, daß er ein Kaiserat einflussreicher und von unseren Bundesgenossen sehr ungeschwäteter Mann sei. Ungarn, Bulgaren, Rumänen (Gafencu) suchten dauernd und mit Erfolg Kontakt mit ihm.

Barcenas selbst war teilweise deshalb in die Schweiz gekommen, um Mr. Bull kennenzulernen. Diese Auskunft Barcenas konnte Herr Pauls durch andere Nachforschungen bestätigt finden. Auch der Gesandte Kordt, Herr Aßchert und Herr von Mibra, sowie der spanische Gesandte in Bern und der schweizer Bundesrat für Ausseres Pilet Gola bezeichneten Mr. Bull als hochinteressanten Mann.

So entschloss sich nun Herr Pauls, Mr. Bulls Einladung Folge zu leisten. Ich möchte gleich vorwegnehmen, daß Herr Pauls nach der Unterhaltung mit Mr. Bull von dem amerikanischen Gesandten Mr. Harrison eingeladen wurde und dieser ihm mitteilte, daß er in keiner Weise Mr. Bull als Konkurrenten betrachte, sondern mit diesem, der Sondervollmacht habe, auf bestem Fusse stehe und von Washington her die Leistung habe, ihn in jeder Hinsicht zu unterstützen.

- 2 -

Aus dem bisher Gesagten und anderem geht nun hervor, daß Mr. Hall der einflussreichste Mann des Weissen Hauses in Europa ist und u.B. nach Ansicht von Schweizern direkten Telegrammwechsel mit dem amerikanischen Botschafter unter Umgehung des States Department führt. Er hat die Aufgabe, sich als Europakammer und direkter Vertreter der USA-Regierung mit den europäischen Problemen, besonders über den osteuropäischen zu befassen. Seine Kenntnisse der europäischen Sprachen sind gut. Er ist ein kräftig gebauter, hochgewachsener, sportlicher Typ von ca. 45 Jahren, von gemäßigtem Aussehen mit guten Zähnen und frischem, einfachen und großzügigen Auftreten. Sicherlich ein Mann von Zivilcourage. Ihm zur Seite steht der ihm bekanntere Ältere Mr. Roberts, als Spezialbearbeiter für europäische Wirtschaftsfragen. Mr. Hall entwickelt eine ziemlich energische Tätigkeit und empfangt laufend offizielle Verbindungsmänner der verschiedensten europäischen Staaten und Organisationen. Man kann ihn ruhig als eine Art Sonderbotschafter Roosevelt für Europa bezeichnen. Es war ihm gelungen, als er von Amerika etwas verspätet nach der Schweiz entsandt wurde, nach Vichy-Frankreich zu passieren, als bereits deutsche Truppen in die unbesetzte Zone einmarschierten und ohne Zwischenfall erreichte er glücklich die Schweiz.

Herr Paula wurde von ihm sehr herzlich empfangen und beide Herren stellten fest, daß sie sich im Jahre 1916 bereits in Wien und zwischen 1923 und 1924 in New York begegnet waren. Mr. Hall erklärte, daß er sich sehr freue, nach so langer Zeit Herrn Paula wiederzusehen, um mit ihm, der einen klaren Kopf für europäische Probleme habe, Ideen auszutauschen: den er habe es satt, sich von Abgewirtschafteten Politikern, Diktatoren und vereinamten Juden noch weiter viel erzählen zu lassen. Seiner Ansicht nach müßte in Europa ein Frieden geschaffen werden, an dessen Erhaltung alle Beteiligten auch tatsächlich interessiert wären. Es dürfe nicht wieder eine Teilung in Sieger und Besiegte, d.h. Zufriedene und Unzufriedene geschaffen werden,



- 3 -

nie wieder dürfen Nationen wie Deutschland durch Not und Mangel zu verweifelten Experimenten und Herkommen gezwungen werden. Der deutsche Staat müsse als Ordnungsgewalt und Lebensfaktor bestehen bleiben, eine Aufteilung desselben oder Auflösung Österreichs dürfe nicht in Frage. Andererseits aber müsse die preussische Macht im deutschen Staat auf ein veredeltiges Maß zurückgeschraubt werden und den Gauen im Rahmen Großdeutschlands mehr Selbständigkeit und gleichmäßiger Einfluß schenken. Der tschechischen Frage schenke Mr. Hall wenig Bedeutung zuzumessen, und andererseits glaube er, durch eine Vergrößerung Polens nach dem Osten hin und der Erhaltung Rumäniens und eines starken Ungarns einen militärischen Kiesel gegen Bolschewismus und Pan-Slavismus befürworten zu müssen. Er verlor sich nicht in Einzelfragen, sondern vertrat die Auffassung, daß eine eingeteilte industrielle Produktion mit gesicherten Absatzmärkten nach dem Kriege die beste Garantie für die Dauer des Friedens und einer Verständigung der Völker sein werde. Amerika lege, wie er ausdrücklich hervorhob, den größten Wert auf den afrikanischen Markt. Den industriellen Führungsanspruch Deutschlands in Europa schenke Mr. Hall durchaus anzuerkennen. Von Russland spreche er mit wenig Sympathie und bemerke, daß dieses Land über einen entsprechend grossen inneren Markt verfüge.

Herr Pauls hatte das Gefühl, daß die Amerikaner, in diesem Fall auch Mr. Hall, von Bolschewismus oder Pan-Slavismus in Zentral- und Osteuropa nichts wissen wollten und im Gegensatz zu den Engländern die Russen keinesfalls an den Karpaten oder in dem Petroleumgebiet Rumäniens oder Kleinasien sehen wollen. Es zeigt sich hier wieder bestätigt, daß England zur Erhaltung eines russenfreien Westeuropas und mittleren Nord- und Zentral- und Osteuropas versahle und mit den Russen dortselbst eine Interessenteilung und Begrenzung eingehen würde. USA jedoch wünscht ein neu geordnetes Europa als Weltstandort, Absatzgebiet und vor allem als geopolitischen Faktor zu erhalten (s. z.B. englisch-russischer Gegensatz in der Frage der baltischen Staaten).

- 4 -

Herr Pauls machte aus einem sehr scharfen Vorstoss in der Judenfrage aus und erklärte, dass es für jeden zuständigen Mitteleuropäer ein unerträgliches Gefühl wäre, daran zu denken, dass die Juden jemals wiederfahren könnten, man würde einfach eine Rückwanderung der Juden und ein Wiedererzielen ihrer Machtpositionen nicht mehr hinnehmen. Herr Pauls gab zu verstehen, dass er manchmal schon glaube, dass die Amerikaner nur den Krieg weiterführten, um die Juden wieder loszuwerden und zurückzubringen zu können. Hierauf entgegnete Hr. Bull, bei welchem antisemitische Tendenzen im Laufe des Gesprächs klar zu Tage getreten waren, dass es vorläufig in Amerika noch nicht ganz so weit wäre und es überhaupt eine Frage sei, ob die Juden wieder zurück wollten. Herr Pauls gewann den Eindruck, dass Amerika eher die Juden nach Afrika zu schicken beabsichtige.

Die etwas altmodischen Pläne Englands über Reorganisation Europas nach historischen Vorgängen und Errichtung verschiedener Konföderationen schien Hr. Bull in hohem Grade abzulehnen. Er ging mehr oder weniger auf eine staatliche und industrielle europäische Ordnung hinaus und sah in einer föderativen Großdeutschland (ähnlich USA) mit einer an dieses angelehnten Konföderation den besten Weg für Ordnung und Aufbau in Zentral- und Osteuropa. Dem Nationalsozialismus lehnt er in seinen Grundideen und Taten nicht so sehr ab, wie den "finstern und ungezügeltsten, mit Minderwertigkeitskomplexen belasteten preussischen Militarismus". Daher geht auch Hr. Bull dem Fantasieprojekt der Wiedererrichtung einer Hohenzollern-Monarchie gegenüber eine absolut negative Haltung ein. Als ein Beispiel zu nennen, scheint Hr. Bull die ideale Verkörperung des Deutschen nicht in Berlin, Wien oder Weimar zu sehen, sondern eher in Hamburg, Bayreuth oder Stuttgart.

Bull wies aus schliesslich auf den Nationalsozialismus und die Herrschaft Hitlers zu sprechen und erklärte, es sei bei einer Abmilderung der gesellschaftlichen Lage



- 5 -

Adolf Hitlerem und seines Herkes schwer verstelbar, das sich die aufgeputzte öffentliche Meinung der Angelsachsen mit Hitler als unumstrittenen Herrn Großdeutschlands abfinden würde. Man habe kein Vertrauen in die Dauer und Verlässlichkeit von Absmachungen mit ihm. Und die Forderungstellung des gegenseitigen Vertrauens wäre ohne das für sich selbst nach dem Erlaß. Trotz all dem aber hatte Herr Pauls nicht den Eindruck, das Dies als Dogma der amerikanischen Verurteile zu betrachten sei. Die Atlantic Charta bezeichnete Hr. Bull als wichtige Grundlage; der zu weit gehen könne am formuliert werden.

Herr Pauls suchte aus, dem Gespräch eine aktuellere Wendung zu geben, um durch verschiedene Fragestellungen indirekt etwas über amerikanische militärische Pläne zu hören. Er kam zu dem Eindruck, das eine Landung der Angelsachsen auf der Iberischen Halbinsel zurzeit nicht beabsichtigt sei; jedoch hält er durchaus für möglich, das die Alliierten durch kurzfristige Landungen kleineren Stils anderswo unsere Kräfte zu versetzen beabsichtigen, worauf sie dann (womöglich nach der Eroberung Tunesiens) einen entscheidenden Stoß von Afrika Richtung Florenz führen wollen, um unsere Ölszufuhr abzuschneiden, unsere Verbündeten zum Abfall zu bringen und den Russen zuvorzukommen. Eine direkte Landung in Unteritalien hält Pauls auch aufgrund anderer in der Schweiz gewonnener Eindrücke für nicht zurechenbar; jedoch hält er es für möglich, das die Alliierten in Sizilien landen, um Rom abzuschneiden und von dort aus per Luft Italien niederhalten und so den Balkanvorstoß zu sichern.

Mit unseren europäischen Verbündeten hat Hr. Bull schon recht gut Kontakt bekommen. Jedenfalls rechnen ihn verschiedene offizielle Personalitäten dieser Länder die für sie. Sie weit dies mit Genehmigung ihrer Regierung geschieht, ist nicht zu übersehen.

- 6 -

Receadars hob Mr. Bull die ungeheure wachsende Flugzeugproduktion der USA hervor, welche systematisch gegen die Lebensmittels aus Mexiko kommen wird.

Mit dem Vatikan ist Mr. Bull in bester Fühlung; er wies von selbst Herrn Pauls auf die Fichtigkeit dieser Beziehung hin, da die amerikanischen Katholiken ein entscheidendes Wort mitzureden hätten und wiederholte vor Schluss der Unterredung nochmals, wie sehr sich Deutschlands Position in Amerika stärken würde, wenn deutsche Bischöfe sich dort für Deutschland einsetzen würden. In solch einem Falle wäre selbst der Hass der Juden hiergegen zu schwach, man sollte sich doch daran erinnern, daß es die amerikanischen Katholiken waren, welche die amerikanisch-jüdischen Zeitungen seargen, mit der Hetze gegen Franco-Spanien aufzuhören.

Auf das Thema des englisch-amerikanischen Gegensatzes ging Mr. Bull nicht so sehr ein, wie seinerzeit Mr. Roberts. In wesentlichen jedoch bestätigte er dessen Ausführungen auch in dieser Hinsicht.

Während der Unterhaltung liess Mr. Bull eine Bemerkung über ein Gespräch in Portugal fallen ('There have been some rumours about talks in Portugal'). Herr Pauls lehnte ab und gab erstaunte Unwissenheit zum Besten. Mr. Bull lenkte sofort ab, kam aber im späteren Verlauf des Gespräches von sich aus auf die Person Alfonsos zu sprechen, über dessen Freundschaft zu Herrn Pauls und hundertprozentige NS-Einstellung Pauls selbst bereits vor längerer Zeit Mr. Roberts informiert hatte. Herr Pauls erwiderte erneut, daß er mit Alfonso, den er seit Jahren kenne und schätze, in Mexiko und anderen Geschäften zusammen arbeite, Alfonso seien gewisse Qualitäten und Zeitblin nicht abzusprechen. Er möge sich jedoch keine Illusion darüber machen, daß dieser Mann nicht ein getreuer Gefolgsmann des Führers sei. Mr. Bull war dies anac. eiaend nicht neu und erklärte, daß er für ein Zusammentreffen mit Alfonso jederzeit zur Verfügung

- 7 -

stehen würde um alle Garantien in Bezug auf Fairness zu geben bereit sei. Mr. Bull ging sogar so weit, eine Gedenktafel für einen Telephongespruch Alfonsos vorzuschlagen. Herr Pauls nahm diese Ausführungen Mr. Bulls zur Kenntnis, wobei vor allem interessant war, daß Bull besonders daran gelegen schien, einmal unverfälscht die wesentlichen Ansichten eines edelmann und aufgeschlossenen Nationalsozialisten zu hören. Sollte Alfonsos nicht kommen können, so versprach sich Mr. Bull viel von einer Aussprache mit Staatsrat Lindemann von Norddeutsches Lloyd. Herr Lindemann schien aus sozialen Gründen in USA als Persönlichkeit gewertet zu werden.

Die Unterredung schloß in freundschaftlicher Form und Mr. Bull schlug von sich aus vor, der amerikanischen Botschaft in Madrid die Feisung zu geben, jederzeit Herrn Pauls zur Verfügung zu stehen. Mr. Bull verwies hierbei besonders auf den Botschafterat Buttleworth (?), den er als den Fühigsten bezeichnete.

Tage darauf sah Herr Pauls nochmals kurz Mr. Roberts, welcher sich sehr zufrieden über den Verlauf der Unterhaltung Pauls-Bull äußerte und erwähnte, daß Mr. Bull von Roosevelt persönlich - der Herr Pauls von früher her kennt - den Auftrag hätte, diesen zu sprechen.

Am gleichen Tage sah Herr Pauls noch kurz den amerikanischen Gesandten Mr. Harrison, welcher hervorhob, Herr Pauls möge ja nicht glauben, daß zwischen ihm und Wall Kompetenzstreitigkeiten seien; sie ständen in bester Freundschaft zueinander und Mr. Bull habe ja direkte Aufträge und Vollmachten von Roosevelt.